9
ECJALNY

GAZETY WOJENNE

Dodatek do unikalnej kolekcji z II wojny światowej

FILMY

Zwycięstwo

1944 - 1945

Kaseta wideo ok. 70 min.
Nigdy dotąd nie publikowane wspomnienia

wyjątkowo !
magazyn + kaseta wideo
21,39* zł
(19,99 + VAT)
wyjątkowo !

cena 21,39 zł

ISSN 1505-0122 - INDEKS: 397997

WYDANIE SPECJALNE

Niepublikowane dotychczas ujęcia filmowe poczynaj
opatrzone szczegóło

Dziś w numerze:

Kaseta wideo

Kasety wideo „Gazet Wojennych" prezentują pełny i dynamiczny obraz wydarzeń II wojny światowej. Zrealizowane na podstawie ujęć archiwalnych pochodzących z polskich, niemieckich, rosyjskich, francuskich, brytyjskich i amerykańskich zbiorów, poparte rzetelnym komentarzem źródłowym, są dokumentem o wyjątkowej wartości, niezbędnym dla zrozumienia przyczyn wydarzeń, dla prześledzenia działań wojennych i ich wpływu na losy ludności cywilnej.

Niektóre z prezentowanych ujęć udostępnione są po raz pierwszy. Proponują więc nowe, inne niż dotychczas spojrzenie na wydarzenia tamtych dni.

Każda kaseta zawiera ok. 60 minut historycznych dokumentów filmowych, skupionych wokół tematu prezentowanego przez towarzyszące jej wydanie specjalne „Gazet Wojennych".

GAZETY WOJENNE
Wydawca: P.O.Polska Warszawa
Redaktor naczelny: Dariusz Jaroszek
Redaguje zespół w składzie:
Teresa Janina Czekaj, Mikołaj Jagóra, Aleksander Ters, Julian Avandet
Opracowanie graficzne:
Janusz Marcinkiewicz
Konsultanci:
Zbigniew Wawer, Jan Rutkiewicz
Adres redakcji
ul. Kredytowa 1 A/2 - 00-156 Warszawa

KOLPORTAŻ
Pro Press Sp. z o.o. ul. Burakowska 11
01-066 Warszawa
tel. (0-22) 636-98-66 fax (0-22) 636-98-63

PRENUMERATA
Sprzedaż numerów archiwalnych
Prenumerata Mailing Polska
Sp. z o.o. ul. Burakowska 11
01-066 Warszawa
tel. (0-22) 636-98-65 fax (0-22) 636-98-64
PKO BP I/O w Warszawie
nr 10201013-552277-270-1-111
Druk: Winkowski Sp. z o.o.
64-920 Piła, ul. Okrzei 5

© P.O. POLSKA MCMXCVIII
INDEKS: 392502 - ISSN: 1505-0122

NORMANDIA 1944 4

6 czerwca 1944 roku. Zwrot w losach kampanii na Zachodzie. Aliancka ofensywa w Normandii napotyka wprawdzie na znaczny opór niemieckiej obrony, ale podwaliny pod przyszłe zwycięstwo są już położone. Klęska wziętej w kleszcze potężnych armii Rzeszy jest już tylko kwestią czasu...

SPADOCHRONY NAD ARNHEM 6

Wrzesień 1944 roku. Mimo wyzwolenia Francji i Belgii, alianckie postępy w głąb kontynentu europejskiego nie są wolne od błędów i porażek. Dowodem tego największa operacja powietrzno-desantowa opatrzona kryptonimem „Market-Garden", której połowiczny sukces zostanie okupiony ciężkimi stratami...

NA PRZEDPOLACH WARSZAWY 8

Sierpień 1944 roku przyniesie nadzieję na wyzwolenie stolicy Polski rękami Armii Krajowej.

Trzeba będzie jednak czekać do stycznia 1945 roku, by niemieckie wojska opuściły Warszawę, uciekając przed postępującą Armią Czerwoną. Warszawa jest istotnie „wolna"...

OFENSYWA OSTATNIEJ SZANSY 10

Grudzień 1944 roku. Na wzór ofensywy w 1940 roku niemieckie Naczelne Dowództwo podejmuje ostatnią próbę zagrodzenia aliantom drogi do Rzeszy, przeprowadzając kontrofensywę w Ardenach. Na próżno...

PANORAMA 12

Wybrane kadry z filmu „Zwycięstwo".

OKINAWA

Kwiecień 1945 roku. Amerykański plan ataku na Wyspy Japońskie przewiduje opanowanie Okinawy i uczynienie z niej dogodnej bazy wojskowej do bombardowania Imperium. Rozpętana zostaje najbardziej krwawa bitwa II wojny światowej...

BERLIN WZIĘTY

30 kwietnia 1945 roku o godz. 20.45 nad ruinami Reichstagu powiewa czerwony sztandar. Zdobycie stolicy Rzeszy przez wojska 1 Frontu Białoruskiego przypieczętowuje los Niemiec...

KU NOWEJ EUROPIE

Losy świata ważą się nie tylko na froncie. Teheran, Jałta, Poczdam... Za konferencyjnymi stołami podejmowane są decyzje, mające określić przyszłe oblicze Europy i strefy wpływów państw - zwycięzców II wojny światowej...

„ENOLA GAY"

6 sierpnia 1945 roku Hiroszima zostaje zmieciona z powierzchni ziemi. Wybuch bomby atomowej to ostatn
II wojny światowej, udowadniający tym
mym człowiekowi, że posiadł broń, któ
w stanie unicestwić wszystko, co dotych
stworzył...

HUMOR I SATYRA

Zjadliwa ironia, cięty dowcip. Spojrzenie satyryków, rysowników, poetów i wszelkiego kalibru prześmiewców na sytuację na frontach świata.

alianckiego lądowania w Normandii po kapitulację Japonii komentarzem historycznym

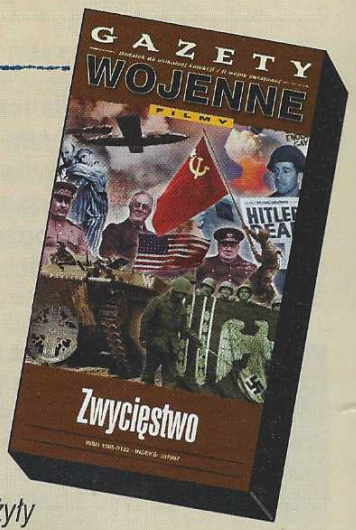

Zwycięstwo

„Gazety Wojenne - Filmy" prezentują fragmenty wspomnień, dokumenty i fotografie pochodzące ze zbiorów prywatnych i publicznych rozsianych po całej Europie. Zawarte w dziewiątej edycji „Filmów" teksty bezpośrednio komentują wydarzenia, jakie zaważyły na losach świata w latach 1944-1945, począwszy od lądowania wojsk alianckich na normandzkich plażach po znaczącą kres najkrwawszego konfliktu zbrojnego w historii ludzkości kapitulację Japonii, a tym samym uzupełniają encyklopedyczną kolekcję poświęconą II wojnie światowej, jaką są „Gazety Wojenne".

Aliancki desant na plażach północnej Francji oraz bitwy o opanowanie Normandii prezentowaliśmy w Numerach 57 i 58 „Gazet Wojennych", zaś walki o wyzwolenie Holandii były przedmiotem Numeru 65. Wkroczeniu Armii Czerwonej na tereny Rzeczypospolitej, Powstaniu Warszawskiemu, jego zdławieniu oraz wyzwoleniu Warszawy poświęciliśmy Numery 59, 61, 66 i 77. Powstanie Warszawskie dodatkowo uhonorowane zostało specjalnym rocznicowym wydaniem „Gazet Wojennych - Filmów". Numer 73 dotyczył niemieckiej kontrofensywy w Ardenach. Walki o złamanie japońskiej hegemonii na Pacyfiku omówione zostały w Numerach 79 i 82, zaś Numery 86 i 90 omawiają ostateczne przełamanie niemieckiego oporu i kapitulację Rzeszy... Aż po opisane w Numerze 95 zrzucenie bomby atomowej na Hiroszimę i Nagasaki, które definitywnie przypieczętuje los ekspansjonistycznych dążeń Japonii. Jej bezwarunkowa kapitulacja zamknie ów sześcioletni konflikt, który na zawsze zmienił oblicze świata.

Wszystkie numery „Gazet Wojennych" wraz z towarzyszącymi im reprintami oraz unikalnymi dokumentami z epoki są do nabycia w serwisie archiwalnym redakcji.

Normandia 1944

Przygotowania do alianckiego desantu w Europie trwają już od ponad roku. Liczy się z nim także niemieckie Naczelne Dowództwo. Wprawdzie rozciągnięcie niemieckich linii obrony ułatwi wojskom sprzymierzonych opanowanie północnej części Francji, nie oznacza to jednak, że wkroczenie na kontynent europejski nie zostanie okupione poważnymi stratami w szeregach aliantów...

Alianckie lądowanie w Normandii, mimo długotrwałych przygotowań, wzbudzało wiele obaw nawet wśród tych, dla których równoznaczne było z wyzwalaniem ich ojczyzny. Na ich entuzjaźmie kładł się cień „Blitzu" z 1940 r.

Cóż za widok z mostka! Wstaje blady świt. A właściwie jest to zmierzch świtu. Szare, wszystko szare! Wokół nas życie zamarło na moment, może śpi? Jak okiem sięgnąć, na szarej tafli kanału widać sylwetki okrętów. Okręty, tysiące okrętów...

Silniki ucichły. Żaden dźwięk nie mąci nagle zapadłej ciszy. Mgła powoli rozprasza się ukazując, gdzieś w oddali, na horyzoncie czarną kreskę: francuską ziemię. Wysoko, nad pokładami okrętów, szare balony przeciwlotnicze tworzą przedziwny obraz, trochę śmieszny i trochę dziecinny w swojej prostocie. Więc nadszedł ten moment. To nastąpi właśnie dzisiaj. Na ile uda nam się zaskoczyć Niemców? Nic nam nie wiadomo o ewentualnych przeciekach odnośnie miejsca i czasu desantu. A jeżeli Niemcy wszystko przewidzieli? Jeżeli przywitają nas ogniem, jakiego dotychczas nie zaznaliśmy? Żegnam się ze światem, patrząc na tę czarną linię, która jest moją, francuską ziemią, a która nieuchronnie przerodzi się w cmentarzysko. Mam poczucie, że wbrew wszystkiemu, co usiłuje się w nas wmówić, wbrew pogardzie dla resztek niemieckiej potęgi, spotkanie z Niemcami przerodzi się w jatkę. Po prostu w ohydną krwawą jatkę, z której żywi wyjdą tylko ci, którym nie było pisane. Czuję, że muszę wzbudzić w sobie choć krztę entuzjazmu, inaczej po pierwszym starciu nie zostanie ze mnie nawet ślad. Na szczęście weterani przekonali mnie, że w chwili, kiedy się „to" zacznie, żadna myśl nie będzie miała do mnie dostępu.

A jeżeli Niemcy wszystko przewidzieli? Jeżeli przywitają nas ogniem?

Oddalony od naszej prawej burty o kilka kabli norweski niszczyciel cicho znika w morskiej głębinie. Tonie zupełnie jak w filmie: rufa wysoko wzniesiona ku niebu, dziób już niewidoczny, otulony zimnymi falami. Między konwojem a tonącym statkiem krążą łodzie ratunkowe. Rozbitkowie ze stoickim spokojem przyjmują swój los, zupełnie obojętni wobec przygody, która mogła przecież odebrać im życie. Jednak - widzę to po ich twarzach - czeka ich przygoda dużo bardziej fascynująca niż jakaś zwykła mina. Może dlatego ocierają się o śmierć z takim spokojem. A może po prostu im też już wszystko jedno.

Cicho zbliżamy się do brzegu. Tak cicho, jak tylko na to pozwolić może ten ogrom masy ludzkiej, który rozciągnie się w nieskończoność na francuskiej ziemi.

Gwenn-Ael Ballare, „Nous etions 177", France Empire 1988

◀ **Dowódca niemieckiej jednostki pa rzuca rozkaz natarcia.**

(zbiory prywatne)

„Strasznie okrutna jest na dla nas, Polaków. L stawił nas po obu s frontu, ażebyśmy nawzajem do sieb lali". Ta gorzka uwaga jednego z ż 10 Pułku Strzelców Konnych najlepi je tragizm polskich losów na frontac ny światowej.

Podchodziliśmy właśnie do niew padłej fermy stojącej w sadzie. do niej kilka serii z besy, bo nigdy nie gdzie i kiedy można Niemców spotkać mujemy się na moment przy zabudo Przeszukujemy przez lornetki najbliższ Nic nie można wypatrzeć. Każę więc je lej. Nagle wyskakuje czterech Niemców cej tuż obok czołga obórki. Zanim zdąż rócić wieżę w ich stronę, wszyscy cztere obok. Ale zamiast zaatakować nas grana re trzymają w rękach, prawie chóralnie li: *Nous sommes Polonais*. Natychmiast polsku: „Czy jesteście Polakami?" Na

1944

6 czerwca: alianckie lądowanie w Normandii

◀ **Lato 1944 r. Trafiony alianckim pociskiem niemiecki czołg *Panther* na zawsze unieruchomiony w normandzkiej wiosce. Jego załoga poległa, pierzchła lub dostała się do niewoli.**
(zbiory prywatne)

◀ **Francja 1944 r. Jednostki pancerne gen. Pattona pomiędzy Rennes a Brestem.**
(zbiory prywatne)

▼ **Czy żołnierze Waffen SS wierzą jeszcze, iż uda im się powstrzymać aliancką nawałnicę?**
(zbiory prywatne)

▼ **Oddziały amerykańskie prowadzą ostrzał twierdzy w Saint-Malo.**
(zbiory prywatne)

nie krzyczą na całe gardło, że tak, tak, my jesteśmy Polacy - i natychmiast gramolą się na mój czołg. Mało tego, siłą wpychają się do wnętrza wieży, gdzie przecież nie ma za dużo miejsca nawet dla załogi. Tłumaczę im, że nie mogą tam wchodzić, ale to nie przekonuje ich. Gorączkowo wyjaśniają mi, że natychmiast muszą się schować, bo jeśli zobaczą ich Niemcy siedzący wszędzie po dziurach, to w pierwszej kolejności otworzą do nich ogień.

Wysłuchałem ich wywodów i szybko wycofuję się o kilkadziesiąt metrów do tyłu, ażeby dać im możliwość przejść bezpiecznie na czołgi znajdujące się na końcu szwadronu.

Po wycofaniu schodzą wszyscy czterej z mojego czołgu. W oczach błyszczą im łzy wyciśnięte niecodziennym wzruszeniem. Może to był najszczęśliwszy dzień, jaki mieli w swoim życiu. Byli to młodzi chłopcy ze Śląska, w wieku około 18 lat. Dopiero zaczyna się w tym wieku prawdziwe życie, a tak niewiele brakło, by zostało ono przecięte serią z besy z rąk rodaka. Ułamek sekundy uratował im je, gdyż czołg idący za mną w porę spostrzegł, że zacząłem z nimi rozmawiać i wstrzymał się od otwarcia ognia. ”

W. Cygan, J. Skalski, „Polacy w operacji normandzkiej", Warszawa 1994, s. 31-32

1 DP gen. Maczka zamknęła Niemcom ostatnią drogę odwrotu w kierunku Sekwany. Napływają pierwsze fale wziętych do niewoli żołnierzy dumnej niegdyś armii Rzeszy...

„ Już przed lufami defiluje pierwsza fala eskortowanych jeńców z rękami podniesionymi do góry. Na czele kroczy generał niemiecki Otto Elfeldt, z udawanym spokojem i z lekko szyderczym uśmiechem na twarzy. Za nim też idzie kilkudziesięciu wyższych oficerów z jego sztabu, którzy z udawaną również powagą i opanowaniem dotrzymują kroku generałowi, spoglądając podejrzliwie na nasze *Cromwelle* stojące w żywopłocie. Na twarzach pozostałych jeńców widać paniczny lęk i wielkie zdenerwowanie. [...]

Niektórzy mają czarne opalone twarze. Są to zapewne załogi ustrzelonych czołgów. Robią wrażenie, jakby stracili wzrok. ”

W. Cygan, J. Skalski, „Polacy w operacji normandzkiej", Warszawa 1994, s. 41-42

12 czerwca: pierwsze rakiety V1 padają na Londyn

2 lipca: abdykacja księżnej Charlotty. Na tron Monako wstępuje książę Rainier

20 lipca: nieudany zamach na Hitlera w Wilczym Szańcu

Spadochrony nad Arnhem

Dotychczasowe doświadczenia w przeprowadzeniu operacji powietrzno-desantowych udowodniły, że przynoszą one straty mogące być uznane za niewspółmierne w stosunku do osiągniętych celów. Operacja „Market-Garden", mająca przyczynić się do przełamania Linii Zygfryda i zgniecenia niemieckiego oporu w Holandii, zakończy się porażką jednostek alianckich...

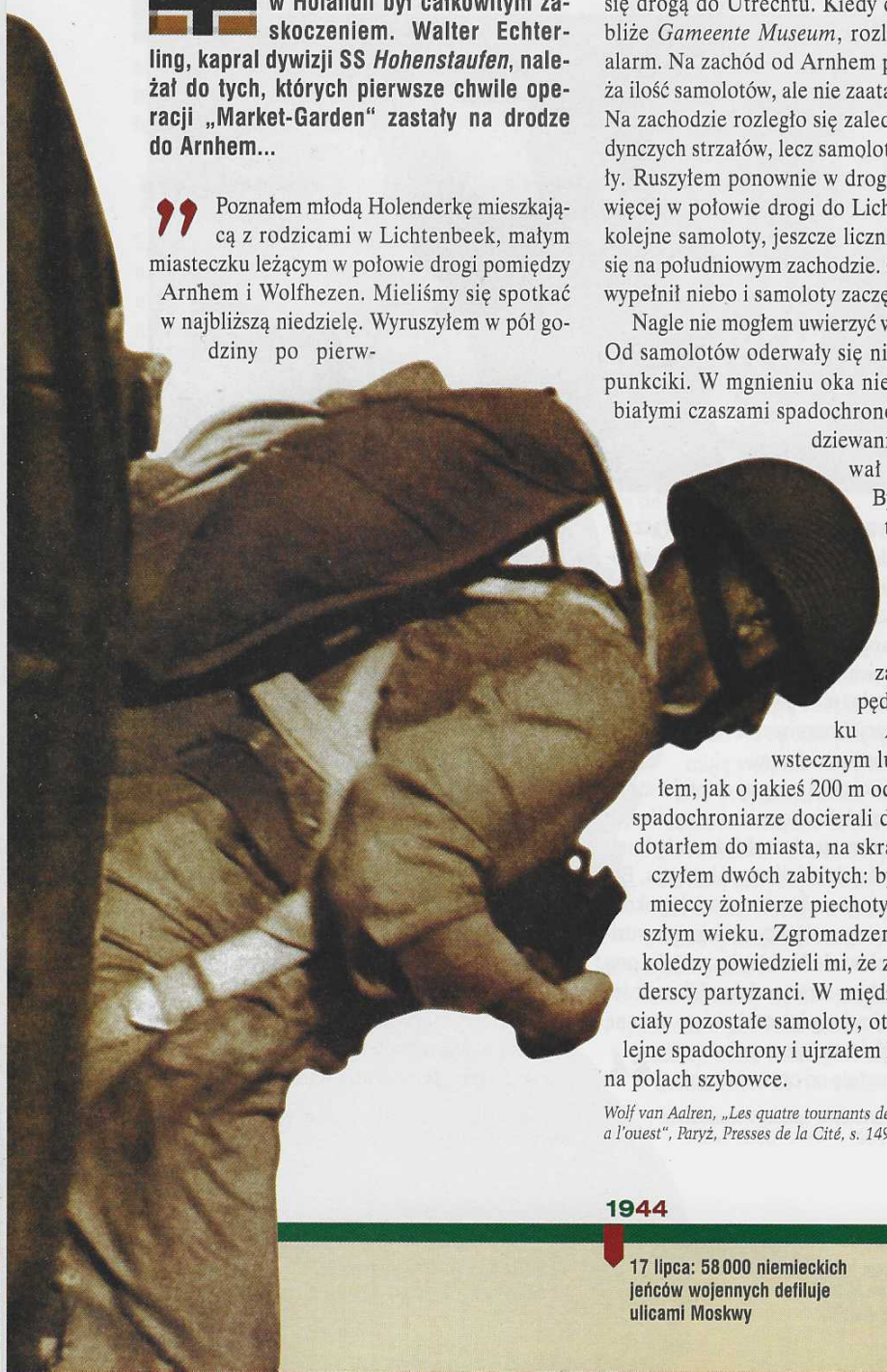

Dla Niemców aliancki desant w Holandii był całkowitym zaskoczeniem. Walter Echterling, kapral dywizji SS *Hohenstaufen*, należał do tych, których pierwsze chwile operacji „Market-Garden" zastały na drodze do Arnhem...

„Poznałem młodą Holenderkę mieszkającą z rodzicami w Lichtenbeek, małym miasteczku leżącym w połowie drogi pomiędzy Arnhem i Wolfhezen. Mieliśmy się spotkać w najbliższą niedzielę. Wyruszyłem w pół godziny po pierwszym alarmie lotniczym i na motorze udałem się drogą do Utrechtu. Kiedy dotarłem w pobliże *Gameente Museum*, rozległ się kolejny alarm. Na zachód od Arnhem pojawiła się duża ilość samolotów, ale nie zaatakowała miasta. Na zachodzie rozległo się zaledwie kilka pojedynczych strzałów, lecz samoloty już odlatywały. Ruszyłem ponownie w drogę. Byłem mniej więcej w połowie drogi do Lichtenbeek, kiedy kolejne samoloty, jeszcze liczniejsze, pojawiły się na południowym zachodzie. Głuchy pomruk wypełnił niebo i samoloty zaczęły zniżać lot.

Nagle nie mogłem uwierzyć własnym oczom. Od samolotów oderwały się niezliczone małe punkciki. W mgnieniu oka niebo pokryło się białymi czaszami spadochronów, tak niespodziewanie, że sparaliżował mnie strach. Byłem pewny, że to Anglicy albo Amerykanie. Znajdowali się tuż nade mną. Odruchowo zawróciłem i popędziłem w kierunku Arnhem. We wstecznym lusterku widziałem, jak o jakieś 200 m ode mnie pierwsi spadochroniarze docierali do ziemi. Kiedy dotarłem do miasta, na skraju drogi zobaczyłem dwóch zabitych: byli to dwaj niemieccy żołnierze piechoty w nieco podeszłym wieku. Zgromadzeni w pośpiechu koledzy powiedzieli mi, że zabili ich holenderscy partyzanci. W międzyczasie nadleciały pozostałe samoloty, otworzyły się kolejne spadochrony i ujrzałem lądujące na polach szybowce."

Wolf van Aalren, „Les quatre tournants de la guerre a l'ouest", Paryż, Presses de la Cité, s. 149-150

Statystyki przydatne są kom, lecz świadectwa niezastąpiony ludzki w będąc zapisanymi tuż po danych niach - mogą przedstawiać dużą wa kumentalną. Oddajmy słowo gen. U wi, obranemu na dowódcę 1 Dywizji ze względu na jego wartość jako ofi świadczenie w armii, nigdy bowiem na spadochronie i źle znosił lot samo

„Obudziłem się, zanim jeszcze świt „Dnia D". Nasz kapelan na lotnisku mszę i zjadłem samotnie śniadanie. Żołnierze zbierali się wok

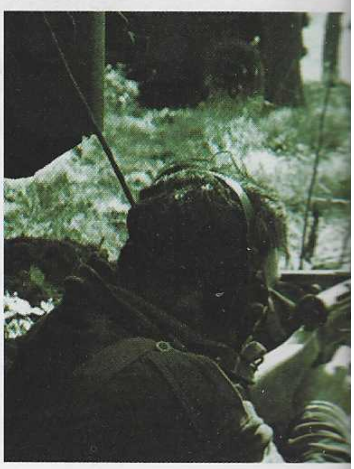

1944

17 lipca: 58 000 niemieckich jeńców wojennych defiluje ulicami Moskwy

22 lipca: w Chełmie Lubelskim zostaje ogłoszony Manifest PKWN

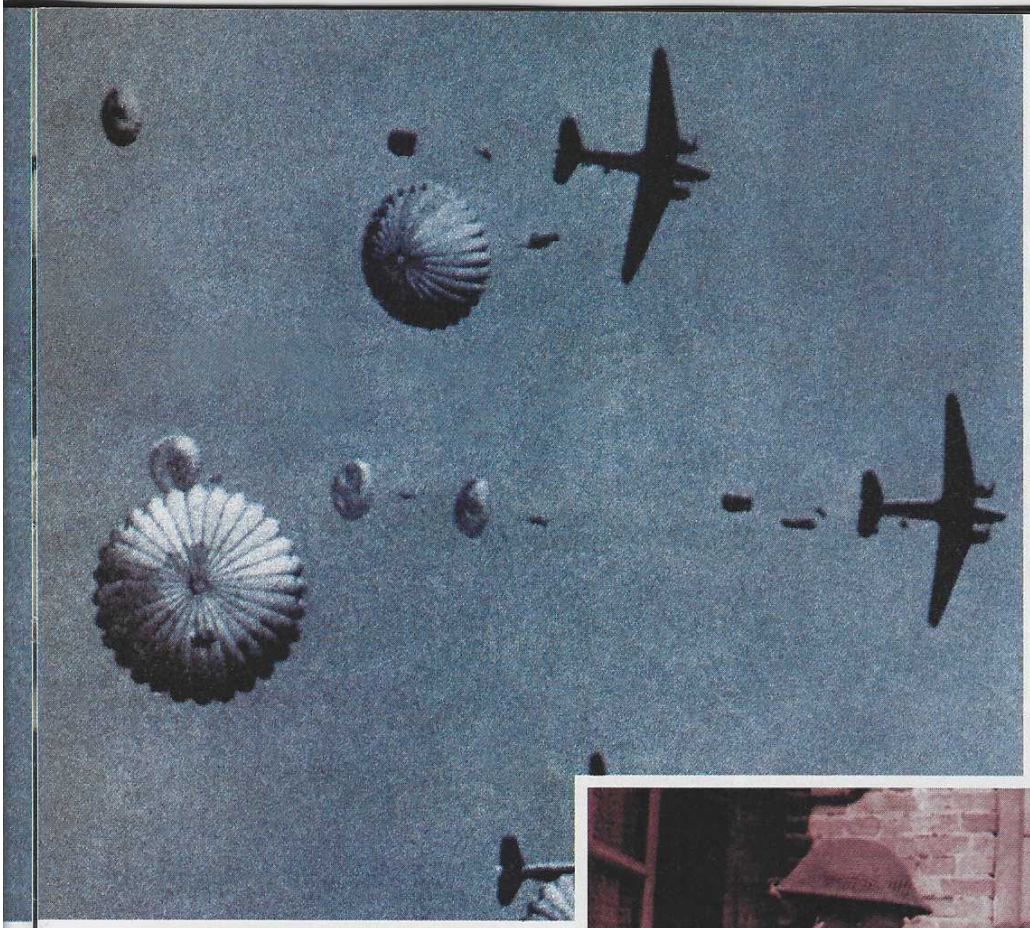

◀ **Celem operacji powietrzno-desantowej o kryptonimie „Market-Garden" było odcięcie wojsk niemieckich w Holandii oraz obejście od północy niemieckich umocnień nadgranicznych.**

(zbiory prywatne)

◀ **Nadszedł moment opuszczenia kokpitu samolotu transportowego...**

(zbiory prywatne)

▼ **Brytyjska pozycja ogniowa w lasku w okolicach Arnhem.**

(zbiory prywatne)

▼ **Oficerowie brytyjskiej dywizji w holenderskim miasteczku. To właśnie Brytyjczycy ponieśli największe straty w operacji „Market-Garden": 286 poległych i 6041 zaginionych.**

(zbiory prywatne)

cych samolotów. Chodząc pomiędzy nimi przypomniałem sobie dziwną uwagę, poczynioną przez gen. Horrocksa, kiedy omawialiśmy razem poprzednią operację. „Wasi ludzie to zabójcy" - powiedział mi wówczas. Z pewnością przesadzał, ale w polowych mundurach, z hełmami na głowach wyglądali na oddział zdolny dokonać największych wyczynów. Każda załoga była doskonale wyszkolona. Jednostki szybowców ustawiały się w rzędzie przed *Horsami* i *Hamilcarami* - większymi i bardziej bezbronnymi, które miały przetransportować ciężki sprzęt, zawierający od 80-milimetrowych dział przeciwlotniczych, aż po *Brany*. Mój szybowiec przenosił Grahama Robertsa, Hancocka, radiotelegrafistę, dwóch policjantów, odpowiedzialnych za moją eskortę, ich dwa motocykle i mój *jeep*. [...]

Wszedłem na pokład *Horsy*, w której pozostali pasażerowie zajęli już miejsca. Przede mną siedzieli pułkownik Iain Murray, dowódca dwóch grup szybowców i jego drugi pilot. Wiszący na moim ramieniu plecak zawierał przybory do golenia i różne inne drobiazgi, między innymi czekoladę. W znajdującym się w *jeepie* drugim plecaku była czysta koszula, trochę bielizny i butelka whisky. Miałem ze sobą mapę regionu Arnhem, notes i dwa granaty w kurtce. Zapiąłem pasy, zamieniłem kilka słów z Hancockiem i rozejrzałem się po szybowcu. Gdy lina holownicza napięła się, poczułem lekkie szarpnięcie. Hancock obserwował mnie niespokojnie - wiedział, podobnie jak wielu żołnierzy z naszej dywizji, że cierpiałem na chorobę morską.

Hancock wiedział, że cierpiałem na chorobę morską.

Generał Urquhart, „Arnhem, une bataille perdue", Paryż, Presses de la Cité, s. 49-59

Na przedpolach Warszawy

Wraz z wkraczaniem Armii Czerwonej w przedwojenne granice Rzeczypospolitej i stopniowe opanowywanie wyzwalanych ziem przez Związek Radziecki rozpoczynają się walki o wyzwolenie Warszawy. Powstanie Warszawskie zakończy się upadkiem miasta, przekreślając tam samym nadzieje na powrót do suwerenności. W styczniu 1945 roku opustoszałe ruiny wyzwoli Armia Czerwona...

Ze względu na polityczne decyzje podjęte przez dowództwo radzieckie, 1 Armia Wojska Polskiego nie została rzucona do walki jako wsparcie dogorywającego Powstania Warszawskiego. Manewr ten został spreparowany propagandowo tak, aby dać żołnierzom polskim jak najpełniejsze wrażenie wyzwalania ojczyzny.

Gdy dnia 12 stycznia niebo na przyczółku pod Sandomierzem zajaśniało od blasku wystrzałów armatnich zmasowanej artylerii radzieckiej, w szeregach 1 Armii Wojska Polskiego odpowiedziały im gorącym echem serca żołnierzy. Wszyscy bowiem zrozumieli, że nareszcie rozpoczyna się najprawdziwsza polska operacja bojowa, która w rezultacie doprowadzić musi do wyzwolenia reszty kraju, że długoletnie marzenia żołnierskie, poczęte na dalekiej ziemi radzieckiej, na smoleńskim trakcie nazwanym *Warszawskoje Szose*, teraz oto zaczyna przybierać realne kształty.

Zaczęło się przegrupowanie jednostek do natarcia. Dnie były styczniowe, zimne i chmurne, ale w szeregach żołnierskich panował prawdziwy entuzjazm. Tym razem szło bowiem na pewno o Warszawę.

16 stycznia rano rozpoczęła akcję 2 DP pod dowództwem gen. Rotkiewicza. Stała ona na prawym skrzydle w rejonie Jabłonny. Na czele natarcia szedł 4 pułk piechoty pod pułk. Melenasem. Po sforsowaniu Wisły natychmiast uderzyli na Niemców, przeszli Młociny, Bielany, i wieczorem osiągnęli już przedmieścia Żoliborza.

Plan gen. Popławskiego, dowódcy 1 Armii, opierał się na skrzydłowym uderzeniu na Warszawę. Z zeznań jeńców wziętych do niewoli przez naszych zwiadowców dowiedziano się nie tylko o sile i rozlokowaniu jednostek nieprzyjaciela, ale również o tym, jakie przedsięwzięto kroki w związku ze spodziewanym atakiem na Warszawę. Niemcy uporczywie trzymali się koncepcji frontalnego natarcia od strony Pragi. Tam więc zgromadzili największe siły, zaminowali gęsto brzegi rzeki i skoncentrowali gros swej artylerii. Tymczasem 6 DP wraz z 1 Brygadą Kawalerii miała za zadanie demonstrować ataki frontalne,

Siły 1 Armii miały uderzyć ze skrzydeł i wziąć szwabów w straszliwe obcęgi.

▲ **Natarcie polskich oddziałów na pociskami terenie podwarszawskiej wości - Jabłonny.**
(zbiory prywatne)

◀ **Stanowisko karabinu maszynow *xim* wz. 1910 oddziałów 1 Armii Wo skiego na ulicy Brzeskiej (Warszaw**
(zbiory prywatne)

podczas gdy wszystkie siły 1 Armii miały skrzydeł i wziąć szwabów w straszliwe

17 stycznia w godzinach rannych akcja warszawska. 6 Dywizja masko cały czas manewr uderzenia, podczas łudnia runęły przez Wisłę szlakiem z zastępów radzieckiej 1 Armii wszystki wizje wraz z Brygadą Pancerną im. Westerplatte.

We wczesnych godzinach rannych gnęła Górę Kalwarię i staczając upor ki z oddziałami niemieckimi parła nap runku północnym. Około godz. 13 z przed nacierającymi oddziałami 9 pp cy. Nacierali od strony Mokotowa, i tępiąc fizylierów niemieckich, któr się bronić w swych zawczasu przyg punktach oporu. Taki punkt mieścił si w jakimś ocalałym domu, czasem w bl i składał się z gniazda dwóch cekae dzierza i drużyny fizylierów, zaopatrz cie w granaty ręczne i broń przeciwcz dowództwo niemieckie nie brało w czeniach pod uwagę momentu bodaj szego: że walka szła o Warszawę, o stwa, tak bardzo kochaną przez wsz wściekłość żołnierzy za tak barbarzyn czenie stolicy potroi ich siły. I rzeczy

1944

22 października: rozpoczyna się bitwa o filipińską wyspę Leyte

▼ **Polska obsługa podczas przetaczania działa na pozycję ogniową podczas walk w Warszawie (na Pradze). W pierwszym rzucie 1 Armii Wojska Polskiego nad Wisłą znalazło się 12 batalionów (ok. 14 000 żołnierzy), 476 karabinów maszynowych oraz ok. 300 dział i moździerzy. Praktycznie zrównana z ziemią przez Niemców podczas Powstania Warszawa została włączona w system obrony Linii Wisły.**
(AAN)

▼ **Radość na Pradze - powitanie pierwszych żołnierzy z orłami na czapkach oraz nadzieje szybkiego powrotu do niepodległości.**
(zbiory prywatne)

na drodze żołnierskiego natarcia polskich oddziałów stawał niemiecki punkt oporu, znikał on natychmiast. Szli jak szaleńcy, strzelając w biegu, dwoili się i troili, znacząc swój pochód niemieckimi trupami.

Gdzieś na Puławskiej, na wysokości ul. Belgijskiej, Niemcy urządzili prawdziwy bunkier z domu, znajdującego się po lewej stronie ulicy. Mieli stamtąd znakomity ostrzał i 6 pułk piechoty musiał w swym pochodzie zlikwidować ten groźny punkt oporu. Krzyżowy ogień cekaemów uniemożliwiał atak. Natychmiast porozumiano się z artylerią. Bateria 3 pułku artylerii lotniczej zajechała od strony lotniska. Nie można było z powodu nagromadzenia gruzów przeciągnąć bliżej armat. Ale od czego wspólna żołnierska solidarność. Natychmiast jedna z kompanii 1 baonu przyszła w pomoc artylerzystom i przez sterty gruzów na rękach przeniesiono armaty. Wystarczyło kilka strzałów. Pod osłoną tego krótkiego nalotu ogniowego poszli do szturmu i w ciągu dosłownie 12 minut cały blok był w naszym ręku.

Gromkim okrzykiem powitali żołnierze ten spływający z góry sztandar, pierwszy sztandar w Warszawie wolnej od wroga.

Przez Plac Unii Lubelskiej i ulicę Marszałkowską, omijając nagromadzone na jezdni oślizłe od śniegu gruzy, lała się rzeka ludzka. Ręce nasze zaciskały się dokoła karabinów i „pepesz".

Więc tak wygląda ta Warszawa, którą tyle razy oglądali w swych marzeniach na dalekiej obczyźnie, którą widywali w blaskach krwawych łun z tamtego praskiego brzegu. Więc aż tak zniszczone jest to najpiękniejsze na ziemi miasto! Rosła w nich nienawiść do nieprzyjaciela, który w sposób tak barbarzyński znieważył dumne, niepokonane i nieugięte miasto.

Bunkier na Placu Zbawiciela przyjął nacierających ogniem moździerzy. Ale na czele szła właśnie bateria 3 pułku artylerii lotniczej, która natychmiast rozpoczęła ogień i bezpośrednią salwą zniszczyła niemiecki punkt oporu. Smutnie wyglądał ten tak zawsze ruchliwy plac. Pustka zionęła dokoła. Zastępca dowódcy baterii, chor. Miszkulanis chwycił proporczyk biało-czerwony, zatknięty na wozie dowódcy, i po postrzelonych schodach dostał się na wieżę kościoła Zbawiciela, gdzie zawiesił biało-amarantowy znak zwycięstwa. Gromkim okrzykiem powitali żołnierze ten spływający z góry sztandar, pierwszy sztandar w Warszawie wolnej od wroga. “

(Ze wspomnień korespondenta wojennego)
Mjr T. Jacek Rolicki, „Żołnierz Polski" nr 2/1947

1 listopada: pierwszy od 1942 r. amerykański nalot na Tokio

7 listopada: aresztowanie w Tokio najsłynniejszego radzieckiego szpiega, Richarda Sorge

16 grudnia: rozpoczyna się operacja „Herbstnebel" - niemiecka kontrofensywa w Ardenach

Ofensywa ostatniej szansy

Pamiętając sukces Blitzkriegu z 1940 roku, niemieckie Naczelne Dowództwo podejmuje decyzję o przeprowadzeniu kontrofensywy, łudząc się, że powstrzyma ona postępy wojsk alianckich w kierunku niemieckich granic. Ponownie Ardeny stają się teatrem walk o panowanie nad Francją. Próżno jednak szukać w jednostkach Wehrmachtu przewagi, którą zaskoczyły Europę Zachodnią kilka lat wcześniej...

Twórca belgijskiego legionu SS „Wallonie", ten, któremu Adolf Hitler - jak głosi legenda - oświadczył: „Gdybym miał syna, chciałbym, żeby był on taki jak pan", Léon Degrelle, wiernie walczył o „Nową Europę" na wszystkich niemal frontach II wojny światowej.

Dotarliśmy do wsi Steinbach położonej o kilka kilometrów na północny wschód od Houffalize. Znaleźliśmy tam stary, lodowaty i opuszczony zamek. W nim urządziliśmy naszą kwaterę. Miejscowi wieśniacy powychodzili z domów, aby nas powitać. Każdy z nich przywodził mi na myśl moich dziadków, którzy niegdyś mieszkali w tej okolicy. Zaprosili nas na poczęstunek. Jedliśmy przy świetle lamp naftowych. W pięknych, malowanych w duże kwiaty talerzach dymiły ziemniaki ze słoniną, zupełnie jak wtedy, gdy byliśmy dziećmi.

Te szlachetne twarze o twardych rysach wyżłobionych przez ciężką pracę w polu były ukochanymi twarzami naszych krajanów. Dawało nam to poczucie bezpieczeństwa i wprawiało w swojego rodzaju błogostan. W ciepłych domach pełnych znajomych cieni, zebrani wokół paleniska, na którym płonęły drewniane polana, upajaliśmy się na nowo odzyskaną ojczystą ziemią oraz obecnością naszych rodaków... [...]

Cudowne słońce wciąż świeciło nad białymi dolinami, rudymi lasami oraz liliowymi i niebieskawymi skałami. Alianckie lotnictwo nawet na chwilę nie przestawało bombardować każdej górskiej ścieżki, każdego rozstaju dróg.

Nadlatujące setkami bombowce migotały w słonecznym świetle niczym ważki.

Bombowce migotały w słonecznym świetle niczym ważki.

Niemieckim wojskom udało się dokonać nieprawdopodobnego wyłomu w linii frontu wroga, jednak nie powiodły się próby opanowania jednego z dwóch głównych szlaków komunikacyjnych na północy i południu: drogi z Aix-la-Chapelle do Liege i z Treves do Arlonu.

Dziewięćset czołgów i trzy tysiące ludzi, którzy brali udział w niemieckiej ofensywie, parło prosto przed siebie, wykorzystując drugorzędne drogi, które wydatnie zmniejszały tempo przemarszu. Drogi te były poorane gąsienicami czołgów. Ponadto wyrwy przykrył gęsty śnieg. Także przez wsie niełatwo było się przedostać. Droga wiła się między domami, skręcając często pod kątem 90°, co nie ułatwiało manewrowania ciężkimi pojazdami. Na domiar złego zrzucono tysiące bomb na te drogi, nie pozostawiając ani jednego metra ich długości bez dołów, lejów i ziemnych wałów.

Po drogach przyszła kolej na wsie i urokliwie ardeńskie miasteczka.

Houffalize, które, skryte na dnie doliny i dodatkowo przesłonięte dwoma stromymi skałami, do tej pory uchowało się nietknięte przez wojenną zawieruchę, teraz dwukrotnie zostało przemielone alianckimi pociskami. Po pierwszym nalo
ło jeszcze przejść się główną ulicą
mów niewiele pozostało, ale ulice
dość szybko, jednak alianckie samo
ły następnego dnia o świcie i doko
zniszczenia. Droga, która biegła ze
soko ponad doliną, dosłownie zost
ze zbocza skały. Teraz jej strzępy
sały nad przepaścią. W zagłębieniu
wzniesienia samotny domek otoczo
powojami miał dach całkiem zasy

1945

27 stycznia: Armia Czerwona wyzwala obóz koncentracyjny w Oświęcimiu

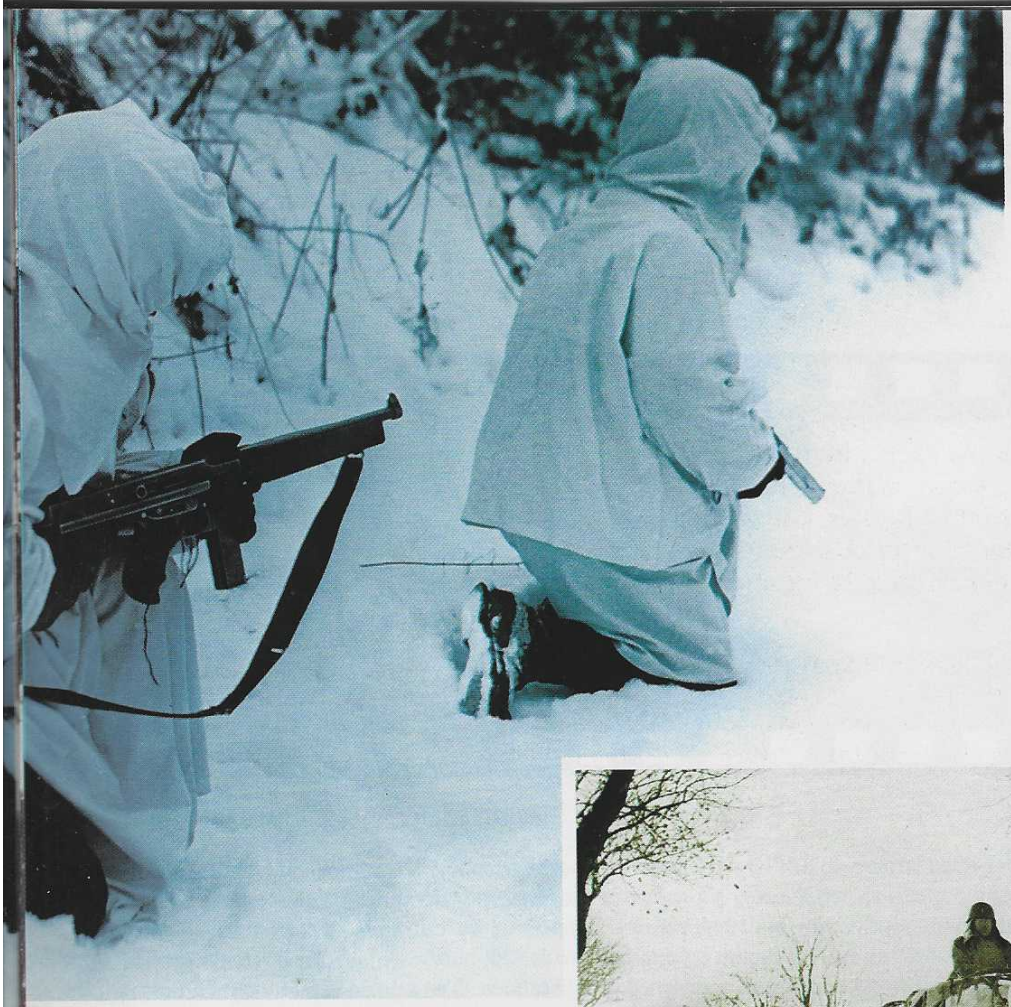

◀ **W niemieckim planie „Jesienna mgła" - natarciu w Ardenach (masywie górzysto-leśnym południowej Belgii) wzięły udział wydzielone siły Grupy Armii „B": 7 Armia, 5 Armia Pancerna oraz 6 Armia Pancerna SS - łącznie 25 dywizji (w tym 7 pancernych i jedna zmotoryzowana).**

(DITE/USIS)

◀ **Zakamuflowane oddziały amerykańskie podczas kontrnatarcia.**

(DITE/USIS)

▼ **Jeńcy niemieccy. W operacji alianci wzięli do niewoli ok. 50 000 żołnierzy niemieckich.**

(DITE/USIS)

▼ **Marsz amerykańskich jednostek w okolicach miasteczka Bastogne.**

(DITE/USIS)

Okoliczne sosny i świerki stały się brudne i szare. Houffalize przestało istnieć i tym samym stało się nieprzejezdne.

W La Roche wycofujące się amerykańskie oddziały pozostawiły za sobą nietknięty most; nadleciały alianckie samoloty i natychmiast naprawiły ten niewielki taktyczny błąd. Zamieniły to urocze miejsce w kupę ruin, pod którymi spoczywały ciała zabitych cywilów. W ciągu kilku dni zrównano z ziemią całe Ardeny. Ani jedna miejscowość, ani jedno skrzyżowanie dróg nie ocalało.

Był to straszliwy sposób prowadzenia wojny, którą toczono teraz nie dbając ani o kobiety, ani o dzieci, które znajdowały śmierć w piwnicach, służących im za schronienie przed bombami. Jednak sposób ten dość szybko okazał się być bardzo skuteczny: po tygodniu wszystkie drogi, którymi maszerowały wojska III Rzeszy były właściwie nieprzejezdne.

W ciągu kilku dni zrównano z ziemią całe Ardeny.

Trzeba było skierować transporty z żywnością, amunicją i paliwem na drogi używane przez drwali, właściwie wąskie ścieżki, gdzie ciężarówki zakopywały się w głębokim śniegu, powodując tym samym gigantyczne korki.

Przez jedną noc niemieckim kolumnom udawało się przejść pięć, czasami sześć kilometrów.

Bitwa o Ardeny została przegrana przez Niemców wcale nie w okolicach Mozeli i Bastogne, ale w świerkowych zagajnikach i na miedzach, gdzie utknęły tysiące pojazdów, przedzierających się mozolnie wąskimi ścieżkami biegnącymi szczytami wzniesień lub wykutymi w śliskich zboczach.

Armia nie może odnosić zwycięstw, jeśli nie dostarcza się jej regularnie sprzętu, żywności, amunicji i paliwa. ❝

Léon Degrelle „La campagne en Russie" Paryż 1949

4 lutego: w Jałcie na Krymie rozpoczyna się międzynarodowa konferencja z udziałem Roosevelta, Churchilla i Stalina

14 lutego: Chile wypowiada wojnę Japonii i III Rzeszy

8 marca: w Bernie w Szwajcarii zostaje podpisana kapitulacja włoskiej armii

P A N O

4'03

Niektórzy ze spiskowców zostali postawieni przed berlińskim „sądem ludowym", kierowanym przez Rolanda Freislera i - po parodii procesów - skazani na śmierć i straceni...

5'36

Położenie Niemców w Normandii stawało się coraz groźniejsze. Przed wojskami niemieckimi w rejonie Falaise zawisła groźba okrążenia...

8'40

Pierwsze potyczki uliczne rozpoczęły się w Paryżu już 17 sierpnia 1944 r. W dwa dni później wybuchło ogólne powstanie. Do akcji ruszyły oddziały Francuskich Sił Wewnętrznych - FFI...

10'33

Operacja „Market-G
poczęła się rankiem
1944 r. Niemcy staw
zwłaszcza w rejonie
gdzie w pierwszym
wały pododdziały b
1 Dywizji gen. Urqu

20'43

Druga połowa 1944 r. przyniosła nowe sukcesy Armii Czerwonej. 23 czerwca rozpoczęła się wielka operacja białoruska, która do historii II wojny światowej przeszła pod nazwą „Operacji Bagration"...

22'44

1 sierpnia 1944 r. rozpoczęło się w Warszawie powstanie. Po pierwszych sukcesach AK Niemcy rozpoczęli energiczną kontrakcję. W coraz bardziej dramatycznej sytuacji tym bardziej uderzająca była bezczynność stojących pod Warszawą wojsk radzieckich...

34'19

Dla wzmocnienia Wehrmachtu, od końca września 1944 r. tworzono w Niemczech jednostki *Volkssturmu* - oddziały terytorialne złożone z cywilów w wieku od 16 do 60 lat....

41'49

W lutym 1945 r., po
w tej wojnie, w Jał
zebrali się przywód
Zjednoczonych, Wi
i ZSRR, by ustalić
działania strategicz
cowej fazie wojny...

Kadry z filmu „Zwycięstwo"

R A M A

13'16

Jesień wypełniły walki w rejonie Akwizgranu, a także w Lotaryngii. Do zwalczania czołgów niemieccy żołnierze stosowali między innymi pancerzownice *Panzerschrek* i *Panzerfaust*...

14'10

W końcu października 1944 r. polska 1 Dywizja Pancerna gen. Maczka wyzwoliła główne miasto Północnej Brabancji - Bredę, a w pierwszej dekadzie listopada opanowała umocniony rejon Moerdijk...

16'14

16 grudnia 1944 r. Niemcy podjęli ostatnią próbę przełamania frontu. 24 grudnia do zdecydowanej kontrakcji przeszło lotnictwo aliantów. Uderzenie niemieckie utknęło. Amerykanie przeszli do kontrofensywy...

18'18

Trwała nasilana z każdym dniem ofensywa powietrzna aliantów na Rzeszę. Amerykanie bombardowali w dzień. Noc stanowiła domenę dywizjonów bombowych RAF-u i współdziałających z nim bombowców Polskich Sił Powietrznych...

44'18

Na trasie pochodu wojsk alianckich napotkano liczne obozy jenieckie. Były także obozy koncentracyjne. Dopiero teraz kamery alianckich operatorów mogły unaocznić światu ogrom niemieckich zbrodni...

46'43

Wieczorem 4 maja 1945 r. w Kwaterze Głównej marszałka Montgomery'ego w Lüneburgu akt kapitulacji Wehrmachtu podpisał nowy naczelny dowódca Kriegsmarine, admirał von Friedeburg...

59'41

Zbliżał się koniec III Rzeszy. Hitler liczył jeszcze na cudowne odwrócenie losów wojny. Ale cudu nie było... To już ostatnie zdjęcie filmowe „Wodza Tysiącletniej Rzeszy"...

65'15

6 sierpnia 1945 r. otworzył w dziejach ludkości nową epokę. Tego dnia na Hiroszimę zrzucono bombę atomową. Ponad 100 000 ludzi znajdujących się w promieniu kilku kilometrów od epicentrum wybuchu zginęło natychmiast...

Iwo Jima i Okinawa

Imperium Wschodzącego Słońca chyli się ku upadkowi. Kolejne zwycięstwa armii amerykańskiej, jedno po drugim, odbierają Japonii podbite przez nią tereny. Grad bomb zapalających pada na miasta Cesarstwa. Zbliża się czas planowanego ataku na Wyspy Japońskie. Opanowanie Okinawy i uczynienie z niej dogodnej bazy wypadowej dla amerykańskich bombowców staje się koniecznością...

Pierwsze miesiące 1945 r. znaczą definitywną porażkę Japonii. Mimo trudności wynikających z ukształtowania terenu, z warunków klimatycznych, a także z - siejącej od dawna postrach w amerykańskich szeregach - japońskiej pogardy dla śmierci, strefa wpływów Cesarstwa kurczy się coraz dotkliwiej...

Piątek, 23 lutego 1945 r.

Wszedłem na pokład P.C.S. 1403, dowodzonego przez porucznika Cherry'ego. Zbliżyliśmy się do plaż Iwo Jimy, a do brzegu dotarliśmy małym *Higginsem* około 10.30. Po drodze zobaczyliśmy, jak piechota morska, wspiąwszy się na skraj wulkanu Suribachi, zatyka na nim amerykańską flagę. Lądowanie na Red Beach. Widziałem, jak pracują inżynierowie marynarki i przeprowadziłem inspekcję wewnątrz pewnej ilości japońskich *pill-boxes* i schronów, z których nasi wyciągali jeszcze czasem pojedynczych strzelców. Dziś rano spadło na tę plażę kilka pocisków, lecz niewiele, chociaż na godzinę przed naszym przybyciem wybuch spowodował ofiary. To, co mnie najbardziej uderzyło: 1. Trudności, jakie napotyka transport mechaniczny na tych niestałych popiołach wulkanicznych.

Zbliżyliśmy się do plaż Iwo Jimy.

2. Kamuflaż japońskiej artylerii, ich strzelcy wyborowi i stanowiska dowodzenia.

3. Szybkość, z jaką zorganizowano na plaży transport, pomimo trudności lądowania.

10 marca 1945 r. Dowodzenie na Pacyfiku.

Podczas rozmowy, jaką przeprowadziłem dziś z admirałem Leahy'm poruszaliśmy temat perspektyw na przyszłość dowodzenia na Pacyfiku. Zapytał mnie, co sądzę o MacArthurze. Odpowiedziałem, że znajduję w nim wybitne umiejętności zawodowe, które jednak naraża na szwank przez swą porywczość i próżność. Gdyby miał możliwość rozmawiać z Nimitzem równie swobodnie, jak teraz admirał Leahy ze mną, to ci dwaj ludzie mogliby utworzyć strukturę dowodzenia, opierając się na planie Nimitza, to znaczy: operacje floty - pod kontrolą marynarki, operacje lądowe - pod kontrolą armii. Zwierzyłem mu się z mojej niechęci do formułowania precyzyjnych rekomendacji, ponieważ dobrze zdawałem sobie sprawę z różnych uwarunkowań, które mogłyby mieć wpływ na decyzję - czynniki niemal polityczne, korzyść, którą czerpał, nadal korzystając z usług Mac Arthura, i - zarazem - na konieczność wyznaczenia kogoś, kto nie tylko umysłem, ale i sercem współpracowałby przy ostatecznym szturmie na Japonię.

J. Forrestal, „Journal", Paryż 1952, s. 50-52

Po kapitulacji garniz... cego Okinawy, Japo... przeszkód znajduje s... gu amerykańskich bombowców. ... zapalających obracają w perzyn... zabudowę japońskich miast...

Tej nocy była niemal północ, g... reny alarmowe. Poprzednie n... wodowały większych strat, nie było wi... tym razem obawiać się czegoś więcej. ... sło, że wrogie bombowce krążyły nad ...

1945

26 marzec: kapitulacja ostatnich japońskich oddziałów na Iwo Jimie

◀ **Iwo Jima, luty 1945 r. - amerykański *marines* podczas szturmu japońskiego bunkra. Opanowanie ufortyfikowanej Iwo Jimy było pierwszym posunięciem admirała Nimitza po zdobyciu Filipin.**

(DITE/USIS)

◀ **Amerykańskie lądowanie na plażach Okinawy. Prawdziwe piekło dla piechoty morskiej rozpocznie się jednak dopiero wewnątrz wyspy.**

(DITE/USIS)

▼ **Amerykańskie transportery pływające LVT na Okinawie.**

(DITE/USIS)

▼ **Jeden z bunkrów w podziemnej sieci umocnień gen. Ushijimy, która stanie się grobem żołnierzy japońskich.**

(zbiory prywatne)

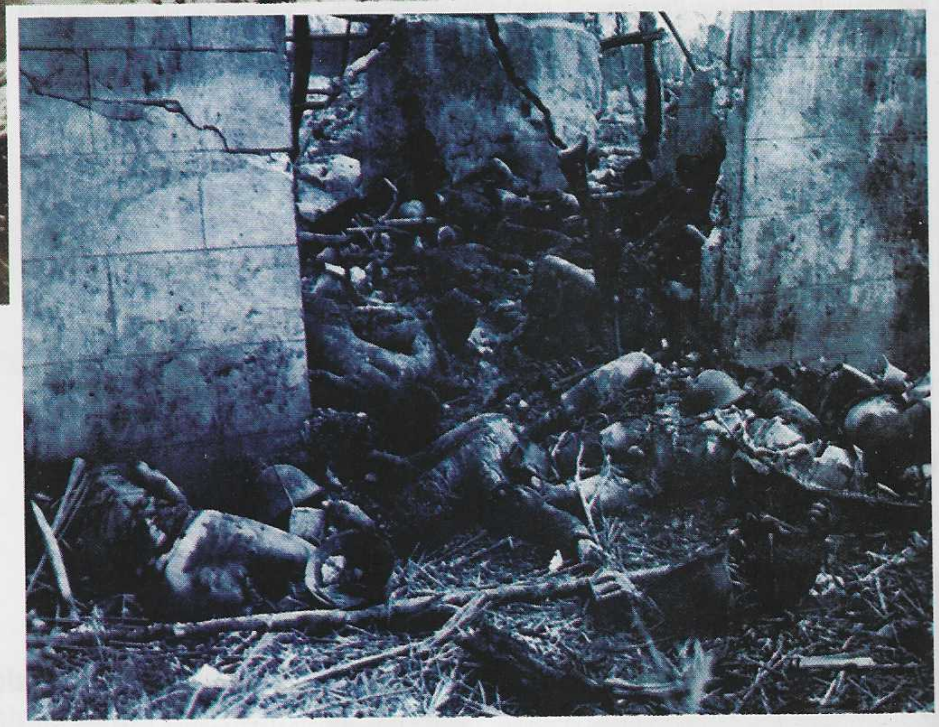

chi, o około 80 km na północny wschód od stolicy, i że nie groziło nam niebezpieczeństwo. W niespełna kwadrans po tym komunikacie rozpętało się piekło. Gigantyczne eksplozje rozdarły powietrze, z dworca w Tokio, odległego od nas o jakieś 3 km, wybuchnął słup ognia. Na niebie pojawiły się „pszczoły" (tak je nazywaliśmy), jaśniejące niesamowitym zielonkawym blaskiem odbitym od światła reflektorów, którymi patrolowały ziemię. Ich podwozia odbijały purpurę pożarów. Szybko zebraliśmy naszych czworo dzieci, narzuciliśmy płaszcze ochronne. Ulica wrzała. Daliśmy się ponieść

tłumowi, który kierował się w stronę rzeki. Wokół nas było morze ognia. W powietrzu wirowały sadze i jakieś szczątki spalonego drewna. Pokrywały ulice, chrzęściły pod stopami. Przypominało to trzęsienie ziemi z 1923 r., kiedy miałam 12 lat. Na pierwszy rzut oka bomby wybuchały w powietrzu, tworząc wspaniałe kaskady fajerwerków, raczej fascynujące niż straszliwe. Za to ogień osaczał nas jak dzikie zwierzę. Przedarł się przez most. Silny podmuch wiatru rzucił na nas falę jakichś szczątków. Posuwaliśmy się z coraz większym trudem, byle jak najdalej od tego skwierczącego stosu. Centrum Tokio płonęło jak tysiąc słońc, chmury dymu wznosiły się nad nim, podświetlone krwistą łuną płomieni. Tysiące ludzi rzucało się do drewnianych schronów, łudząc się, że uchronią się od śmierci. Powróciłam tam nazajutrz. Schrony pełne były zwęglonych ciał.

Posuwaliśmy się z coraz większym trudem, byle jak najdalej od tego skwierczącego stosu.

J. Toland, „The rising sun", Nowy Jork 1986

13 kwietnia: Armia Czerwona wyzwala Wiedeń

20 kwietnia: z okazji swych 56 urodzin Hitler dokonuje dekoracji zasłużonych żołnierzy Volkssturmu i Hitlerjugend

21 kwietnia: wojska polskie i amerykańskie wyzwalają Bolonię

Berlin wzięty!

Zdobycie Berlina znalazło się w sercu polemik, wstrząsających połączonym Sztabem Generalnym wojsk alianckich. Walki w mieście nieuchronnie spowodowałyby znaczne straty w szeregach walczących o nie jednostek. Pozostawienie stolicy Rzeszy Armii Czerwonej przypieczętuje jej los na wiele lat, a symbolicznie powiewający nad Reichstagiem czerwony sztandar określi jej polityczne oblicze...

W ostatniej fazie operacji berlińskiej wzięła również udział 1 Dywizja WP pod dowództwem gen. Popławskiego. Zanim szlak bojowy dywizji użyczy wątka „Czterem Pancernym", polska prasa powojenna obficie publikować będzie wspomnienia i opowiadania, których inspiracja pochodzić będzie z walk na terenie znienawidzonej Rzeszy...

„Wioska była wolna. Zwiad kawaleryjski ruszył do pobliskiego lasu dla zbadania okolicy. Gdy wśród zupełnej ciszy zwiadowcy wjechali na ścieżkę leśną - padł jeden strzał, potem huknął drugi, trzeci, zagrzechotały erkaemy z kilku stron naraz. Zwiad był otoczony. Porucznik Grądkowski nie stracił zimnej krwi, skierował swych czterech chłopców na jeden ze szczekających erkaemów.

- Granatami - krzyknął dowódca.

Wybuchy, i - erkaem umilknął. Zdawało się już, że przez uczyniony wyłom będzie można się przedrzeć ku wsi. Wtem z odległości kilku kroków huknęły strzały z automatów wroga. Z lasku wysypali się Niemcy. Tymczasem kapral Michał Dyga podpełznął krzakami do wrogów z wiązką granatów. Zagrzmiało - buchnął słup dymu: sześciu szkopów wylało się po ziemi. Na odgłos walki nadciągnęła z wioski na pomoc zwiadowcom piechota. Pod wieczór zlikwidowano liczne grupy Niemców, które z rozbitych oddziałów schroniły się do lasu.

Topniejący śnieg chlupocze pod butami. Chłopcy rozglądają się pilnie dookoła. Trzeba zachować nieustanną czujność. Zapada mrok. Zaczyna mżyć drobny deszczyk.

W pewnym momencie z pobliskich krzaków padają strzały. Rzucona wiązka granatów eksploduje z ogłuszającym hukiem. Ponad dwudziestu uzbrojonych po zęby Niemców rzuca się na oddziałek zwiadowczy. Usiłują rozproszyć żołnierzy. Kapral Dzięcioł nie traci przytomności umysłu. - - Kupą chłopaki, kupą na nich! - woła. Równocześnie strzałem z karabinu kładzie przebiegającego Niemca. Ułani zbici w gromadkę bronią się krzepko. Cztery ciemne sylwetki wpadają na Dzięcioła, który właśnie nasadził bagnet na broń. Kapral uderza całą siłą mięśni i jedna postać pada z śmiertelnym charkotem. Dzięcioł widzi kątem oka zamach ramienia i błysk noża. Szybki unik i ciosy kolbą. Niemiec cofa się i pada z rozbitą głową. Dwóch pozo... ka. Ale kapral Dzięcioł nie pozwoli i... poczyna się pogoń po tętniącym krzy... łami lesie. Niemcy poznawszy, ... przelewki, wieją, co pary w piersiach... czy się. Chłopcy są w... Brakuje tylko kapral... i ten wychodzi z krzak... się w kręgu latarni.

Kapral Dzięcioł nie traci przytomności umysłu. - Kupą chłopaki, kupą na nich! - woła.

- No i co? - pyta go ... co widzieli początek w...

- Ano nic - odpow... wskazując zdobyczne t... i pistolet. - Wszyscy czterej. Wi... ułańsku.

Sytuacja przedstawiała się w te... aby zniszczyć nieprzyjacielską załog... ści S., należało uderzyć silnie, zde... a przede wszystkim błyskawicznie.

Zadanie to mogła skutecznie wy... leria. Toteż chłopcy z jednostki majo...

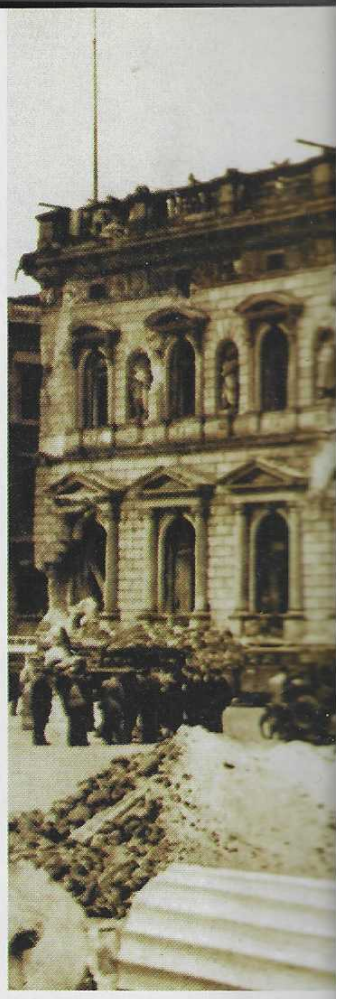

▲ **W 1946 r. ruiny berlińskiej Ka... Rzeszy noszą jeszcze ślady walk, ... ły się tu niespełna rok wcześniej.**
(zbiory prywatne)

◄ **Radziecki zwiadowca operując... mi przeciwnika.**
(zbiory G. Gorochow)

1945

28 kwietnia: zamordowanie Benito Mussoliniego

29 kwietnia: na mocy testamentu Hitl... mianuje swoim następcą admirała Dönitza

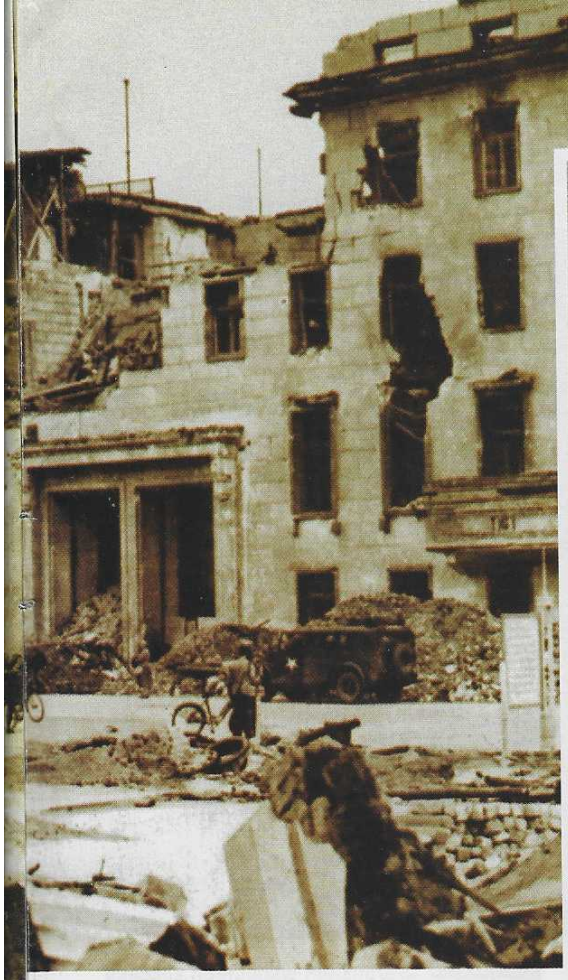

▶ Symbol zwycięstwa - radziecki sztandar zatknięty w obecności komisarza politycznego na ruinach Reichstagu.

(zbiory prywatne)

▼ Ostatnie chwile szkolenia. Za kilka godzin urzędnikom przyjdzie zmierzyć się z T-34.

(zbiory prywatne)

wicza byli dumni, że oni właśnie zadanie to mają wykonać. Akcję kawalerii miały podtrzymywać czołgi.

Stalowe maszyny stały obok niecierpliwie grzebiących kopytami koni. Tworzyli razem jedną broń, wskrzeszając pamięć dawnej husarii. Mieli iść razem.

Kawaleria wyprzedziła czołgi i wpadła w wir walki. Wśród gęstej strzelaniny zostaje ranny chorąży Dąbrowski, który mimo rany nie wycofuje się z walki, zabija jednego z niemieckich oficerów i zdobywa u niego dokumenty, które, jak się potem okazuje, miały niezmiernie ważne znaczenie.

Z dali, z umocnionych pozycji, Niemcy nadal siekli ogniem.

Widząc to porucznik Zientek zeskakuje z konia, podczołguje się pod bunkier i rzuca granat do wnętrza. Słup dymu i ognia towarzyszy silnej detonacji.

Dwóch Niemców pada zabitych. Reszta opuszcza bunkier z podniesionymi do góry rękoma. W kurzawie i dymie nikną sylwetki uciekających Niemców. Pole walki zalegają dziesiątki trupów. Bój ucicha.

Na pogorzeliskach spalonych domów spotykają się czołgiści z ułanami.

- Zuchy z was - odzywa się jeden z zamorusanych jak zawsze czołgistów, podając rękę kawalerzyście.

- Wy i my to nowoczesna husaria i dlatego zawsze będziemy zwyciężać - uśmiecha się w odpowiedzi dziarski ułan Sten.

(Z prasy frontowej)

30 kwietnia: zdobycie Berlina przez Armię Czerwoną

30 kwietnia: samobójstwo Hitlera w bunkrze Kancelarii Rzeszy

8 maja: kapitulacja wojsk Protektoratu Czech i Moraw

Ku Nowej Europie

Nowy podział Europy waży się za konferencyjnymi stołami. Problem Polski, która - jak po I wojnie światowej - jawi się solą w oku światowych mocarstw, okaże się kartą przetargową w ustalaniu stref wpływów pozornie sojuszniczych, a w rzeczywistości jakże wrogich sobie obozów. Wprawdzie na „żelazną kurtynę" przejdzie jeszcze czekać kilka lat, ale jej podwaliny położone są i w Jałcie, i w Poczdamie...

Nieuchronnie zbliżająca się kapitulacja Niemiec stawia przed politykami świata pytanie o przyszły kształt Niemiec. Doświadczenia traktatu wersalskiego z 1919 r. ostrzegają przed zbyt powierzchownym potraktowaniem pokonanych. Potęga Związku Radzieckiego każe liczyć się ze zdaniem Stalina...

„Gdy z przecieków dowiedziano się o szczegółach planu Morgenthaua, posłużyła się nimi nazistowska propaganda, a formuła „bezwarunkowej kapitulacji" stała się wodą na jej młyn. Dniem i nocą radio powtarzało Niemcom, że taka kapitulacja sprowadziłaby ich do roli nędznych poddanych. Rosjanie i Brytyjczycy zdali sobie sprawę, że takie potraktowanie problemu przedłużyłoby tylko wojnę. Eisenhower przychylił się do ich zdania. Wówczas, w sztabie generalnym, Brytyjczycy i Amerykanie prześcigali się w pomysłach, by znaleźć formułę „bezwarunkowej kapitulacji, zawierającej jednak pewne warunki". Takie absurdy przypominały mi sposób, w jaki pertraktowaliśmy z Włochami.

Waszyngton odrzucał jakikolwiek kompromis. Kierowana przez Eisenhowera gigantyczna machina wojenna toczyła się nieubłaganie na spotkanie Armii Czerwonej. Niemcy walczyli aż do chwili, gdy reżim nazistowski dosłownie rozpadł się w gruzy. Podczas drugiej wojny światowej jedynie Niemcy skapitulowały rzeczywiście bezwarunkowo.

Nadszedł wreszcie 1 maja - dzień śmierci Hitlera. Koniec był bliski. W całej Europie niemieccy generałowie negocjują warunki masowej kapitulacji swych wojsk. Żołnierze Wehrmachtu zdawali sobie sprawę, z jakim okrucieństwem traktowani byli podczas wojny Słowianie, zależało im więc, by nie dostać się w ręce Rosjan, Polaków, Jugosłowian czy Czechów. Eisenhowerowi wystarczyłoby tylko wyciągnąć rękę, by wziąć do niewoli miliony Niemców, którzy walczyli na froncie rosyjskim. Zrezygnował z tego, posłuszny instrukcji Roosevelta: nie robić niczego, co mogłoby powiększyć nieufność Rosjan.

W czasie ostatnich tygodni wojny główna kwatera Eisenhowera została przeniesiona do Reims. Słynne piwnice Szampanii zapewniły skuteczną ochronę przed atakami lotnictwa. Dlatego też Niemcy podpisali kapitulację właśnie w tym mieście, w którym namaszczani byli przez wieki królowie Francji, w miejskiej szkole, 7 maja 1945 r. o godz. 2.41 nad ranem. Eisenhower, w którym ceremonia ta budziła odrazę, nie wziął w niej udziału. Upoważnił swego szefa sztabu, generała Bedella Smitha, by podpisał dokumenty."

R. Murphy, „Dyplomata wśród żołnierzy", Paryż, Laffont, str. 263

Siły sojuszników tworzyły najpotężniejszą armię, jaką kiedykolwiek wystawiono.

Warunkiem wspólnego su sprzymierzonych armii w panii europejskiej było ic ście współdziałanie. To ono upoważni żów stanu zwycięskich państw do wsp cy przy kształtowaniu nowego oblicza rego Kontynentu"...

„Siły sojuszników, które 8 maja 194 nęły nad Łabą, tworzyły najpotęż armię, jaką kiedykolwiek wystawiono. Je skrzydło sięgało Bałtyku, zaś prawe - Alp. rała je istna armada samo których liczba przekracza całego lotnictwa świata spr ku zaledwie lat. Linie jej trzenia i łączności pokryły s siecią Francję i Wielką Br sięgając każdej miejscow potęgę wzmocnił jeszcze zwycięski gość. Na południ wając się przez alpejskie przełęcze - trad szlaki wojny klasycznej - stanęły dwa milio teranów kampanii włoskiej pod dowódz Alexandra, również wspomagane przez p lotnictwo i marynarkę oraz transoceaniczn zaopatrzenia. Kiedy obie te armie zeszły się kując kapitulacji Niemiec, ich połączona p świadczyły o sile demokracji. Była to przy wająca lekcja historii.

1945

9 maja: podpisanie bezwarunkowej kapitulacji Rzeszy

◀ **Okrągły stół konferencji w Jałcie, która na długie lata określi oblicze powojennej Europy. Złudzenia co do stanowiska Związku Radzieckiego rozwieje Poczdam.**
(zbiory prywatne)

◀ **Wpływ Stalina, którego obawiali się alianci zachodni, był ogromny i niemało zaważył na podjętych decyzjach.**
(zbiory prywatne)

▼ **„Zwycięstwo!" - plakat z 1945 r.**
(zbiory prywatne)

▼ **Powitanie Stalina przez Mołotowa, Churchilla i Roosevelta na lotnisku Saki (200 km od Jałty).**
(zbiory prywatne)

Zwycięstwo w kampanii śródziemnomorskiej i europejskiej zadało kłam wszystkim, którzy głosili - lub będą głosić - że demokracje są dekadenckie, lękające się walki, niezdolne dorównać produkcyjności reżimowej gospodarki, wreszcie - niezdolne do poświęceń dla wspólnej sprawy. [...]

Podczas II wojny światowej sojusznicy zachodni raz na zawsze ustanowili aparat wspólnej kontroli, mogący sprostać najsurowszym wymogom wojny. Kluczem do sukcesu w tym kierunku jest gotowość na najwyższym szczeblu do zrezygnowania z wszelkich nacjonalistycznych ambicji, mogących wpłynąć na strategiczne użycie połączonych zasobów oraz na wyznaczenie jednego dowódcy popieranego bez reszty. Jeśli dokona się tych dwóch rzeczy, sukces zależy już od wizji, przywództwa, umiejętności i oceny sytuacji zawodowców tworzących dowództwo i sztaby. Jeśli nie dojdzie do spełnienia tych warunków, można oczekiwać jedynie niepowodzenia.

Ameryka i Wielka Brytania, których armie walczyły podczas tej wojny ramię przy ramieniu w tak licznych bitwach na lądzie, morzu i w powietrzu, zrozumiały i przyswoiły sobie tę prawdę. Na ostatnich etapach konfliktu wojska francuskie również złączyły się we wspólnym wysiłku, podobnie jak oddziały różnych krajów zawojowanych wcześniej przez wroga.

Niestety, współpraca z armią radziecką nie była tak bliska. Znajdowała się ona jednak na terenie bardzo odległym od tego, na którym działali sojusznicy zachodni i rysa na powszechnej współpracy nie powstrzymywała marszu do zwycięstwa. Niemniej jednak, gdyby ten kraj włączył się do wspólnego działania równie ściśle jak inne, zwycięstwo osiągnięto by szybciej i pokój oparłby się na solidniejszych podstawach. ”

D.D. Eisenhower, „Krucjata w Europie", Bellona 1998, s. 416-417

13 maja: feldmarszałek Keitel oddaje się w ręce Brytyjczyków

20 maja: pierwszy po wojnie mecz piłki nożnej na berlińskim stadionie

17 lipca: w Poczdamie rozpoczyna się konferencja z udziałem mężów stanu zwycięskich mocarstw

„Enola Gay“

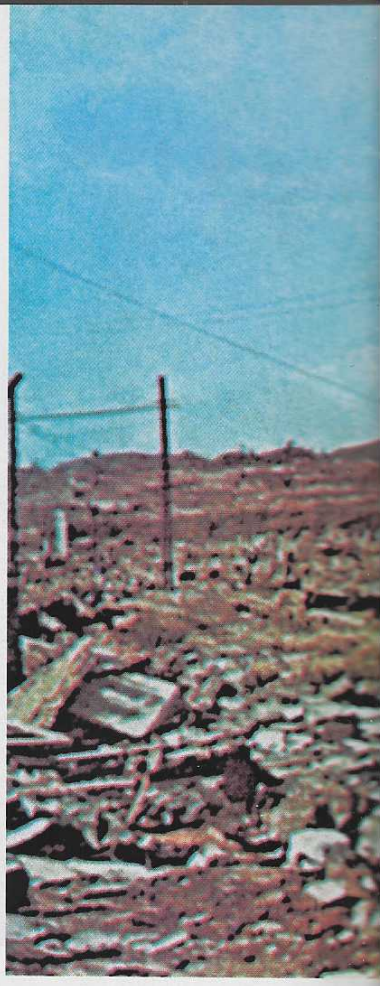

Pewien filozof powiedział, że od chwili wybuchu bomby atomowej ludzkość zdała sobie sprawę z tego, że jest śmiertelna, bo zdolna jest unicestwić siebie samą. Ilość ofiar 6 i 9 sierpnia 1945 roku pozornie nie przekroczyła ilości ofiar bombardowania Drezna, konsekwencje wybuchu bomby atomowej odczuwane będą jednak przez całe lata, potęgując straty wśród ludności cywilnej...

W świadomości przeciętnego Amerykanina „żółtki“ należały do „podludzi“. Wymogi propagandy nakazywały ponadto przekazać wrażenia z wybuchu bomby atomowej do publicznej wiadomości...

Lecąc ze spokojną prędkością 330 km/godz., *Enola Gay*, *Great Artiste* i *No. 91* zmierzały na północ. Na pokładzie trzech bombowców cały czas rutynowo sprawdzano prędkość wiatru i obliczano odchylenie. Lewis, nie mając wiele do roboty oprócz wypełniania swojego dziennika, zauważył, że jego wpisy stają się tajemnicze. W końcu, kiedy bombowiec osiągnął wysokość 3100 m, po prostu napisał: „Zostaniemy na tej wysokości, aż będziemy o godzinę lotu od Cesarstwa“.[...] Beser manipulował odbiornikami, kręcił gałkami i pstrykał przełącznikami. Jednym uchem usłyszał głos kontrolera naziemnego na Okinawie, mówiącego o flocie bombowców powracających z akcji, drugim rozmowę dwóch amerykańskich pilotów, krążących opodal brzegu Japonii. Beserowi ulżyło, ponieważ ci piloci lecieli na samolotach ratowniczych. [...]

Jakiś czas po 6.30 czasu japońskiego Jeppson wszedł do komory bombowej, niosąc trzy czerwone wtyczki, i zaczął przesuwać się wzdłuż kładki w kierunku środkowej części bomby. Luk był nieogrzewany i panowała w nim temperatura mniej więcej taka sama jak na zewnątrz samolotu - minus 18°. Ostrożnie odkręcił zielone wtyczki, wetknął na ich miejsce czerwone i uaktywnił bombę. Nawet opanowany Jeppson, kiedy wkręcał wtyczkę, zdał sobie sprawę z tego, że „to był ten moment“.

Wyszedł z luku i zameldował Pearsonsowi o wykonanym zadaniu. Pearsons z kolei zameldował Tibbetsowi, który włączył *intercom* i zwrócił się do załogi:

- Wieziemy pierwszą w świecie bombę atomową.

Kilku z jego słuchaczy ciężko westchnęło. Lewis zagwizdał przeciągle: teraz wszystko się zgadzało.

Tibbets kontynuował:

- Kiedy bomba zostanie zrzucona, porucznik Beser nagra nasze reakcje. To nagranie zrobimy dla historii. Uważajcie na swój język i nie zagłuszajcie *intercomu*. [...]

Dokładnie piętnaście minut i siedem sekund po ósmej otworzyły się drzwi luku bowego *Enoli Gay* i pierwsza na świecie atomowa zaczęła spadać, uwolniona z pu mującego ją haka.

Kable monitora zostały odczepione od a sygnał tonowy zamilkł. *Enola Gay*, o 4000 kilogramów, skoczyła w górę o ki trów. Caron na ogonie pochwycił posrebrza merę i, nic nie widząc przez ochronne o zastanawiał się, w którą stronę ją skierow

Tibbets wprowadził *Enolę Gay* w nur zakręt w prawo.

- Bomba leci - krzyknął Ferebee i wrócił jego celownika, by patrzeć w dół przez ple sowy przód *Enoli Gay*. Widziałem, jak bomb ko wypadła z luku i drzwi zamykają się z trza Przez trwającą mgnienie oka chwilę wyda że jakaś niewidzialna siła przytrzymała bom samolotem. Nagle Ferebee zobaczył, jak w dół: - Zachybotała się, nabrała prędkości poszła w dół, tak jak to miała zrobić. [...]

1500 m nad ziemią w bombie samoczyn czył się przełącznik barometryczny. Świst rza w powietrzu stał, aż do wści wycia, nie walnego na dole.

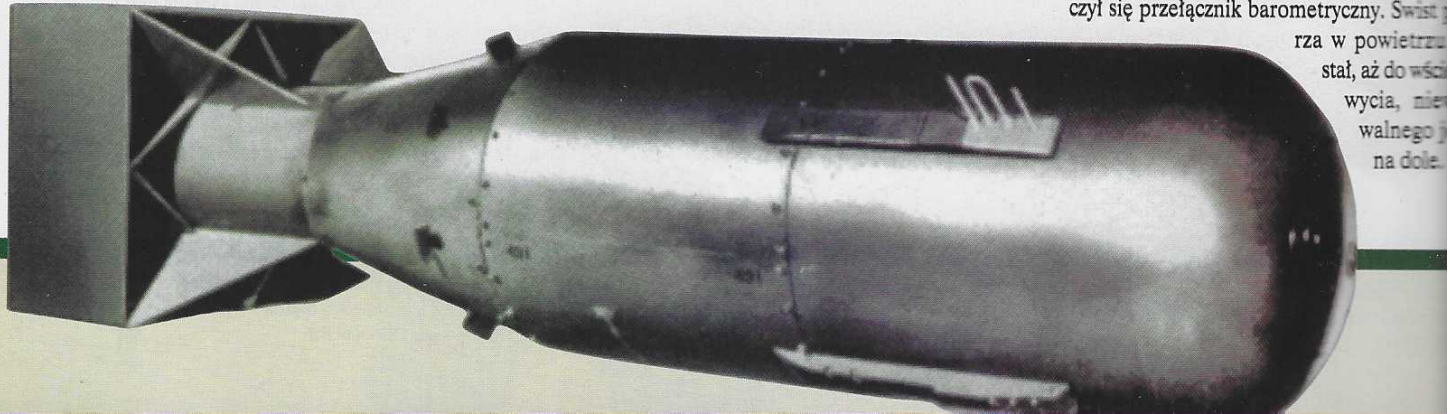

◀ **9 sierpnia 1945 r. Nagasaki spustoszone wybuchem jądrowym bomby „Fat Man".**
(zbiory prywatne)

◀ **Płk Paul Tibbets był pilotem bombowca B-29, nazwanego od imienia jego matki „Enola Gay". To na jego pokładzie znajdowała się bomba, która w ciągu sekundy zniszczyła 42 mile kwadratowe Hiroszimy.**
(zbiory prywatne)

▼ **Ofiara „Little Boya".**
(zbiory prywatne)

▼ **„Grzyb atomowy" nad Hiroszimą.**
(zbiory prywatne)

◀ **Bomba U-235 („Little Boy"), która zabiła w Hiroszimie ok. 90 000 osób.**
(zbiory prywatne)

W radiu Hiroszima spiker wcisnął przycisk włączający syreny alarmów lotniczych i, zdyszany, zaczął mówić do mikrofonu:

- 8.13. Armia Regionalna Chugoku doniosła, że zauważono trzy wielkie samoloty lecące...

Stephen Coonts, „Wojna w powietrzu", Magnum 1997, s.146

▼ „Komunikat Goebbelsa: kontratak na froncie zakończył się wielkim sukcesem... Echo: życzymy ci podobnych sukcesów przy kontratakach w najbliższych dniach". Karykatura radziecka z 1945 r.
(zbiory prywatne)

◄ „A tu rzeczywistość skrzeczy". Ulatujące w przestworza „napoleońskie" marzenia opanowania świata i bezlitosna rzeczywistość. Göring, Hitler, Goebbels i Himmler w karykaturze radzieckiej z 1945 r.
(zbiory prywatne)

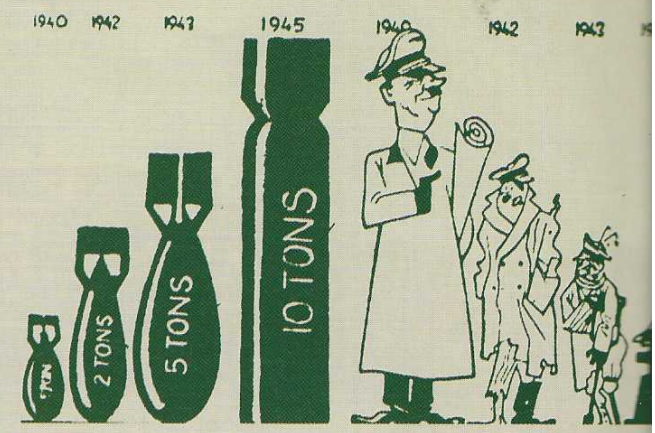

▲ „Im więcej na
szych ton bomb
tym bliższy tweg
grobu zrąb". Kary
katura z pras
brytyjskie
(zbiory prywatne)

◄ „Ostatni
Heil Hitler" - kary
katura z prasy ra
dzieckiej na po
czątku 1945
(zbiory prywatne)

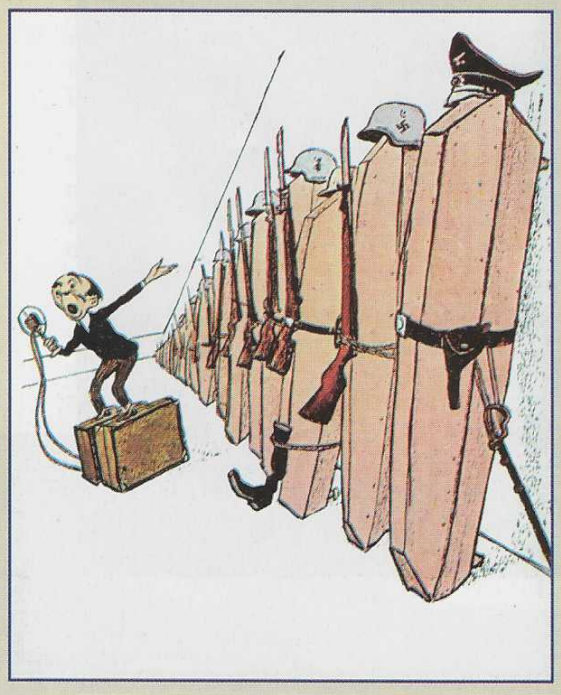

▶ „Faszystowska wizja - Armii Czerwonej re-wizja" - metafora sytuacji na froncie wschodnim w prasie radzieckiej.
(zbiory prywatne)

NUMER SPECJALNY!

Seria „Gazety Wojenne - filmy“ to unikalna kolekcja filmów wideo i wspomnień z okresu II wojny światowej komentowana przez najwybitniejszych historyków polskich

Kasety wideo „Gazet Wojennych“ prezentują pełny i dynamiczny obraz wydarzeń II wojny światowej. Zrealizowane na podstawie ujęć archiwalnych pochodzących z polskich, niemieckich, rosyjskich, brytyjskich, amerykańskich i francuskich zbiorów, poparte rzetelnym komentarzem źródłowym, są dokumentem o wyjątkowej wartości, niezbędnym dla zrozumienia przyczyn wydarzeń, dla prześledzenia działań wojennych i ich reperkusji na życiu ludności cywilnej.

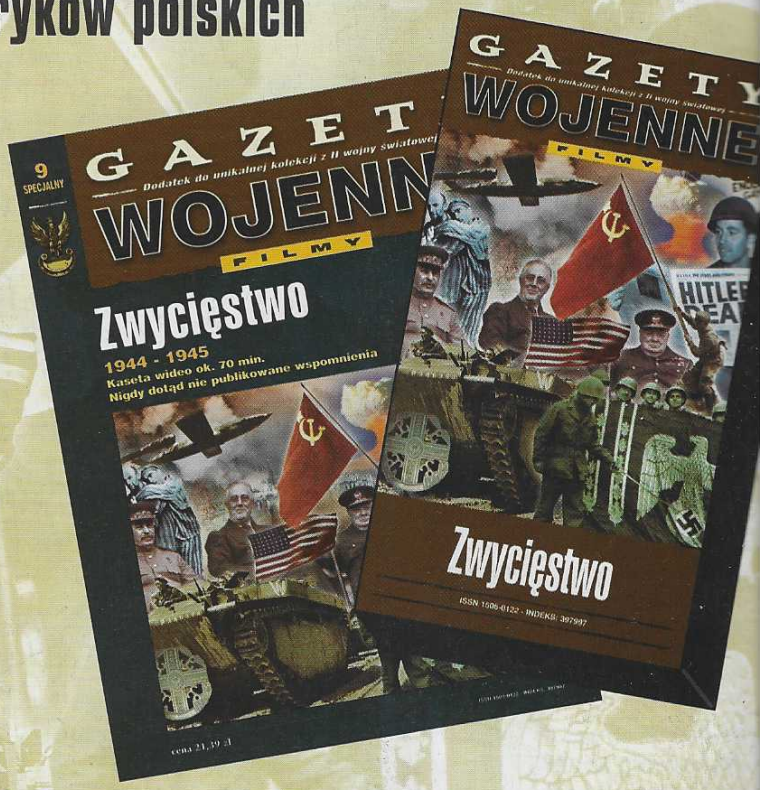

1 kaseta wideo + 1 magazyn

Film przedstawia wydarzenia od momentu walk, jakie wywiązały się na terenie Francji, Belgii i Holandii po alianckim lądowaniu w Normandii, poprzez sukcesy Armii Czerwonej na froncie wschodnim oraz zimową niemiecką ofensywę „ostatniej szansy“ w Ardenach, aż po końcową bitwę o Berlin, samobójczą śmierć Hitlera i bezwarunkową kapitulację III Rzeszy. Omówiona zostaje także - przyspieszona zrzuceniem bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki - kapitulacja Japonii.

WŁODZIMIERZ REKŁAJTIS
Archiwista, historyk filmu, kierownik archiwum WFDiF, współautor licznych programów telewizyjnych dotyczących najnowszej historii Polski.

FILMY 10

JUŻ WKRÓTCE!

kolejny, dziesiąty numer wydawnictwa „Gazety Wojenne - Filmy“: Józef Stalin, jedna z kluczowych postaci II wojny światowej i XX wieku. Od buntowniczej młodości w Gruzji, zesłania na Syberię i Rewolucji Październikowej, po której zostaje mianowany komisarzem do spraw narodowościowych, po zdobycie władzy, systematyczną eliminację opozycji i niepodzielne panowanie nad radzieckim imperium. Osobowość dyktatora, który stworzył jeden z najbardziej zbrodniczych systemów w historii ludzkości.